

# NADUŻYCIE ROZUMU



Friedrich August  
von **Hayek**

NADUŻYCIE  
ROZUMU

Tłumaczył  
*Zygmunt Simbierowicz*



Warszawa 2013

All Rights Reserved

Authorised translation from the English language edition published by

**Routledge, a member of the Taylor & Francis Group.**

**Wydanie pierwsze:**

**Free Press, Glencoe, Illinois 1952**

**Wydanie polskie II**

**Tytuł oryginału: *Studies on the Abuse and Decline of Reason***

ISBN:

978-83-6144-44-5

Tłumaczenie:

*Zygmunt Simbierowicz*

Projekt okładki:

*Eliza Kasprzak-Kozikowska*

Redakcja i korekta:

*Edwin Kaniuk*

Wydawca:

Wydawnictwo PROHIBITA

Paweł Tobała-Pertkiewicz

[www.prohibita.pl](http://www.prohibita.pl)

[wydawnictwo@prohibita.pl](mailto:wydawnictwo@prohibita.pl)

Tel: 22 427 37 36

Sprzedaż książki w Internecie:

**multibook.pl**

KSIEGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

## Spis treści

Przedmowa do wydania niemieckiego (1959) .....	7
Przedmowa do wydania amerykańskiego (1952) .....	9
I. Scjentyzm a badanie zjawisk społecznych .....	11
1. Wpływ nauk przyrodniczych na nauki społeczne.....	13
2. Problem i metoda w naukach przyrodniczych .....	19
3. Subiektywny charakter danych w naukach społecznych .....	31
4. Metoda indywidualistyczna a metoda „kompozytywna” w naukach społecznych .....	47
5. Obiektywizm podejścia scjentyistycznego .....	59
6. Kolektywizm podejścia scjentyistycznego.....	72
7. Historyzm podejścia scjentyistycznego .....	87
8. „Celowe” twory społeczne.....	111
9. „Świadome” kierowanie a rozwój Rozumu .....	121
10. Inżynierowie i planiści.....	131
II. Kонтrewolucja w nauce .....	145
11. L'École polytechnique – źródło scjentyistycznej <i>hybris</i> .....	147
12. Henri de Saint-Simon – „accoucheur d'idées” .....	168
13. Saint-Simon i Comte – fizyka społeczna .....	186
14. Enfantin i saintsimoniści – religia inżynierów .....	209
15. Wpływ saintsimonistów .....	231
16. Comte i spadkobiercy – socjologia.....	255
III. Comte i Hegel .....	289
17. Comte i Hegel.....	291
Literatura cytowana i przywoływana.....	319



## Przedmowa do wydania niemieckiego (1959)

Szkice zebrane w tym tomie<sup>1</sup> były pisane z myślą, że będą częścią większej pracy, która gdyby kiedyś została ukończona, przedstawiałaby dzieje nadużywania i upadku rozumu w czasach nowożytnych. Pierwsze dwa szkice pisałem w Londynie, mając względnie wolny czas w pierwszych latach ostatniej wojny. Pisałem je w stanie intensywnego skupienia na przedmiocie bardzo odległym, reagując w ten sposób na własną niemoc w obliczu ciągłych wybuchów padających bomb. Ukazały się one w czasopiśmie „Economica” w latach 1941–1945. Trzeci został napisany później na podstawie notatek do wykładu, który wygłosiłem w tym samym okresie, i opublikowany w „Measure” w czerwcu 1951 roku. Jestem bardzo wdzięczny wydawcom tych czasopism, a także London School of Economics oraz Henry Regnery Company z Chicago za zgodę na przedruk tych szkiców w zasadniczo niezmienionym kształcie.

Inne dociekania, niewynikające bezpośrednio z początkowego zamiaru, ale należące do tego samego obszaru zainteresowań, przerwały mi pracę nad pierwotnym planem. Potem uznałem za pilne streszczenie moich analiz, które miała stanowić główny tok wywodów w drugiej części owej większej pracy o upadku rozumu. Jednak coraz wyraźniej uświadamiałem sobie, że zadowalające wykonanie pierwotnego planu wymaga rozległych studiów filozoficznych, które zajmowały mi większą część upływających lat. Chętnie więc przyjąłem życzliwą propozycję amerykańskiego wydawcy przedruku tych szkiców ze względu na zainteresowanie, jakie wywołały, oraz dlatego, że czas, w którym miałem nadzieję wydać kompletną pracę, wcale nie stawał się bliższy.

Ciąg myśli takiego fragmentarycznego dyskursu jest oczywiście określony przez szerszy układ, do którego należy. Czytelnikowi może się więc przydać krótkie wyjaśnienie celów tego większego zadania. Niniejsze szkice miało poprzedzać studium na temat teorii indywidualistycznych XVIII wieku. Pewne wstępne wyniki takiego przedsięwzięcia opublikowałem tymczasem w pierwszym rozdziale książki *Individualism and*

---

<sup>1</sup> Wydanie niemieckie nosiło tytuł *Mißbrauch und Verfall der Vernunft. Ein Fragment*, przeł. H. A. E. Hayek, Frankfurt am Main 1959 – przym. tłum.

*Economic Order* (University of Chicago Press, Chicago 1948; wyd. pol. *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków 1998). W pierwszej części tego tomu poszukuję intelektualnych źródeł wrogości wobec indywidualizmu. Historyczny rozwój tych poglądów, które są dla mnie skutkiem nadużywania rozumu, miał być przedstawiony w kolejnych czterech działach. Druga część niniejszego tomu, traktująca o wczesnej, francuskiej fazie tego rozwoju, byłaby pierwszym z tych działów. Natomiast część trzecia byłaby początkiem drugiego działu, który traktowałby o niemieckiej kontynuacji ruchu umysłowego zapoczątkowanego we Francji. Potem następowałby podobny dział dotyczący odrotu od liberalizmu, który wystąpił w Anglii pod koniec XIX wieku, przede wszystkim wskutek intelektualnego wpływu Francji i Niemiec. Następnie szedłby dział mówiący o podobnym rozwoju myśli w Stanach Zjednoczonych.

Po takim przeglądzie postępującego nadużywania rozumu, czyli socjalizmu, miały następować rozważania o upadku rozumu w warunkach totalitaryzmu, zarówno faszystowskiego jak komunistycznego. Podstawową myśl takiej drugiej głównej części planowanej pracy przedstawiłem wstępnie w popularnej formie w książce *The Road to Serfdom* (The University of Chicago Press, Chicago 1944; wyd. pol. *Droga do zniewolenia*, Kraków 1996).

Być może, w niniejszej publikacji wybranych fragmentów większej całości nie powinienem zachowywać oryginalnego porządku. Szczegółowe teoretyczne wprowadzenie zawarte w pierwszej części – „Scjentyzm a badanie zjawisk społecznych” – jest prawdopodobnie bardziej systematyczną analizą niż analizy w reszcie tego niewielkiego tomu i może stanowić pewną przeszkodę na drodze do łatwiejszych części następných. Czytelnik mało gustujący w abstrakcyjnych rozważaniach może przeto równie dobrze rozpocząć lekturę od części drugiej – „Kontrrewolucja w nauce”. Będzie mu potem łatwiej zrozumieć wagę owego abstrakcyjnego omówienia tych samych problemów w części pierwszej.

Muszę dodać, że pracy, której niniejszy tom jest częścią, nie będę już kontynuował w pierwotnie zamierzonym kształcie. Mam teraz nadzieję, że uda mi się przedstawić zasadniczy zrąb naszkicowanej tu myśli w innym tomie, który będzie mniej historyczny, ale za to bardziej systematyczny.

F. A. Hayek



## Przedmowa do wydania amerykańskiego (1952)

**S**tudia połączone w tym tomie, chociaż po raz pierwszy publikowane były oddzielnie w ciągu kilku lat, są częścią pewnego całościowego planu. Na potrzeby ich powtórnego wydania zmieniłem nieco bieg wywodu i uzupełniłem kilka luk, jednak główny tok rozumowania pozostał niezmieniony. Układ studiów jest teraz bardziej systematyczny, zgodny z porządkiem rozwijającej się argumentacji, nie zaś przypadkowy, jak to było przy ich pierwszej publikacji. Tak więc książkę otwiera teoretyczne omówienie zagadnień ogólnych, a następnie przechodzi się do zbadania historycznej roli, jaką odegrały omawiane idee. Nie jest to tylko pedanteria ani sposób na uniknięcie niepotrzebnych powtórzeń, lecz, jak mi się wydaje, jest to niezbędne dla pokazania prawdziwego znaczenia tego szczególnego historycznego procesu rozwoju idei. Jednak zdaję sobie sprawę, że wskutek tego początkowe rozdziały książki są stosunkowo trudniejsze niż reszta i że byłoby rozsądniej dać na początku materię bardziej konkretną. Mimo to sądzę, że większość Czytelników zainteresowanych tego rodzaju tematem uzna obecny układ za wygodniejszy. Przy tym każdy Czytelnik, który mało gustuje w abstrakcyjnych rozważaniach, lepiej może zrobić czytając najpierw część drugą. Mam nadzieję, że ogólne rozważania dotyczące tych samych problemów w pierwszej części wydadzą mu się potem bardziej interesujące.

Owe dwa główne działy niniejszego tomu były opublikowane w częściach w czasopiśmie „*Economica*” w latach 1941–1944. Trzecie studium, napisane później jako wykład, ukazało się po raz pierwszy w „*Measure*” w numerze czerwcowym z 1951 roku, było jednak przygotowane z notatek poczynionych w tym samym czasie, co notatki do dwóch pierwszych. Chciałbym podziękować redaktorom obu czasopism oraz London School of Economics and Political Science i Henry Regnery Company z Chicago, jako ich wydawcom, za pozwolenie przedruku tego, co pierwotnie ukazało się pod ich auspicjami.

*F. A. Hayek*



## Część pierwsza

# SCJENTYZM A BADANIE ZJAWISK SPOŁECZNYCH

*Są systemy, które zostały wymęczone po nocach przez tych, co się znali na jednej dziedzinie, ale byli ignorantami w innej; wyjaśniali sobie przeto zjawiska w tej obcej sobie dziedzinie za pomocą zjawisk z dziedziny im znanej, wskutek czego analogia, będąca dla innych pisarzy okazją do pokazania paru pomysłowych podobieństw, dla nich stała się wielką osią, wokół której wszystko się obraca.*

ADAM SMITH, *Essay on the History of Astronomy*



## Rozdział I

### Wpływ nauk przyrodniczych na nauki społeczne

**W** toku swego powolnego rozwoju w XVIII i na początku XIX wieku badanie zjawisk ekonomicznych i społecznych kierowało się w wyborze metod głównie naturą problemów, które musiało rozwiązać<sup>1</sup>. Stopniowo rozwijano techniki właściwe dla tych problemów, bez głębszej refleksji nad charakterem owych metod czy ich stosunkiem do metod innych dyscyplin wiedzy. Uczni zajmujący się ekonomią polityczną mogli ją opisywać albo jako gałąź nauki, albo jako gałąź filozofii moralnej czy społecznej, zupełnie nie niepokojąc się o to, czy ich przedmiot jest naukowy czy filozoficzny. Termin „nauka” nie przybrał jeszcze tego specjalnego, wąskiego znaczenia, jakie ma dzisiaj<sup>2</sup>, nie czyniono też żadnych

---

<sup>1</sup> Nie jest to prawdziwe w każdym przypadku. Próby traktowania zjawisk społecznych „scjentyistycznie”, które stały się tak powszechne w XIX wieku, nie były całkiem nieobecne w wieku XVIII. Wyraźne ich elementy występują przynajmniej w dziele Monteskiusza i fizjokratów. Ale największe osiągnięcia tego wieku w teorii nauk społecznych, prace Cantillona i Hume’a, Turgota i Adama Smitha, są całkowicie od nich wolne.

<sup>2</sup> Najwcześniejszy przykład współczesnego, wąskiego użycia terminu *nauka*, podany w *New English Dictionary* Murraya, pochodzi dopiero z 1867 r. Ma chyba jednak rację J. T. Merz (*History of European Thought in the Nineteenth Century*, 1906, t. 1, s. 89), gdy sugeruje, że termin *nauka* uzyskał swe obecne znaczenie mniej więcej w czasie utworzenia Brytyjskiego Towarzystwa Popierania Nauki (British Association for the Advancement of Science, 1831).

rozróżnień, które by wyodrębniały nauki fizyczne czy przyrodnicze i przypisywały im jakieś szczególne dostojenie. Ci, którzy poświęcili się dziedzinom przyrodniczym, chętnie wybierali określenie „filozofia”, gdy zajmowali się bardziej ogólnymi aspektami swych problemów<sup>3</sup>, a nawet znajdujemy od czasu do czasu „filozofię przyrody” przeciwstawianą „nauce moralnej”.

W drugiej połowie XIX wieku pojawiło się nowe podejście. Stosowanie terminu „nauka” zaczęto coraz częściej ograniczać do dyscyplin fizycznych i biologicznych, które jednocześnie zaczęły sobie rościć pretensje do szczególnej ścisłości i pewności odróżniających je od wszystkich innych. Sukcesy tych dyscyplin były tak duże, iż wkrótce wzbudziły niezwykłą fascynację ludzi pracujących w innych dziedzinach, którzy szybko zaczęli naśladować ich nauczanie i słownictwo. Tak się zaczęła w innych dyscyplinach tyrania metod i technik Nauki<sup>4</sup> w wąskim sensie tego terminu. One zaś w coraz większym stopniu zaczęły się zajmować obroną swego statusu przez wykazywanie, że ich metody są takie same, jak metody ich odnoszących błyskotliwe sukcesy siostr, a nie przez coraz lepsze dostosowywanie swych metod do własnych, szczególnych problemów. I chociaż okres mniej więcej stu dwudziestu lat, podczas których badania zjawisk społecznych zdominowane zostały przez ambicję naśladowania metod Nauki, nie zaś jej ducha, prawie nic nie wniósł do zrozumienia tych zjawisk, to nie tylko nadal trwa to zamieszanie i dyskredytacja dzieła dyscyplin społecznych, ale nadal wysuwa się żądania dalszych prób w tym samym kierunku, przedstawianych jako najnowsze rewolucyjne innowacje, które zapewnią szybki, niewyobrażalny postęp.

---

<sup>3</sup> Np. Dalton zatytułował swoją książkę *New System of Chemical Philosophy* (1808), Lamarck – *Philosophie zoologique* (1809), a Fourcroy – *Philosophie chimique* (1806).

<sup>4</sup> Będę pisał słowo *Nauka* dużą literą, gdy będę chciał podkreślić, że używam go we współczesnym, wąskim znaczeniu.

Powiedzmy jednak od razu, że ci, którzy najgłośniej wyrażali te żądania, sami rzadko byli ludźmi, którzy znacząco poszerzyli naszą wiedzę z zakresu Nauk. Od lorda kanclerza Franciszka Bacona, który na zawsze pozostanie prototypem „demagoga nauki”, jak go sprawiedliwie nazwano, do Augusta Comte’a i „fizykalistów” naszych czasów pretensje do wyłączności cnót specyficznych metod stosowanych w naukach przyrodniczych były głównie wysuwane przez ludzi, których prawo do przemawiania w imieniu uczonych nie było poza podejrzeniem i którzy faktycznie w wielu przypadkach pokazali się w samych Naukach takimi samymi fanatykami przesądów, jak w swej postawie wobec innych przedmiotów. To, że Franciszek Bacon przeciwstawiał się astronomii kopernikańskiej<sup>5</sup>, a Comte uczył, że wszelkie zbyt szczegółowe badanie zjawisk za pomocą takich instrumentów, jak mikroskop, jest szkodliwe i powinno być zakazane przez duchową władzę społeczeństwa pozytywnego, ponieważ zmierza do wywrócenia praw nauki pozytywnej, to tylko przykłady owej dogmatycznej postawy, która tak często prowadziła ludzi tego pokroju na manowce w ich własnych dziedzinach badań, że nie ma powodu by okazywać nadmierny szacunek dla ich poglądów na problemy jeszcze odleglejsze od dziedzin, z których czerpali inspirację.

Jest jeszcze inne zastrzeżenie, o którym Czytelnik powinien cały czas pamiętać śledząc niniejsze rozważania. Metody, które naukowcy lub ludzie zafascynowani naukami przyrodniczymi tak często próbują narzucić naukom społecznym, nie zawsze były metodami, które naukowcy faktycznie stosowali w swych własnych dziedzinach, lecz raczej były to metody, o których sądzili, że je stosują. To wcale nie to samo. Naukowiec, który zastanawia się nad swymi procedurami badawczymi i teoretyzuje na ich temat,

---

<sup>5</sup> Zob. M. R. Cohen, *The Myth about Bacon and the Inductive Method*, „Scientific Monthly”, 1926, t. 23, s. 505.

nie zawsze jest wiarygodnym przewodnikiem. Poglądy na temat charakteru metod Nauki ulegały różnym modom w ciągu kilku ostatnich pokoleń, tymczasem należy przyjąć, że faktycznie przestrzegane metody pozostały w istocie takie same. Ponieważ jednak przekonania naukowców dotyczące tego, co sądzą, że robią, a nawet te, które mieli jakiś czas temu, wywierają wpływ na nauki społeczne, to wynikające z tych przekonań uwagi na temat metod nauk przyrodniczych także nie muszą być prawdziwym opisem tego, co faktycznie robią naukowcy, lecz należy je traktować jako zdające sprawę z poglądów na naturę metod naukowych, które ostatnio dominowały.

Dzieje tego wpływu, kanały, poprzez które się dokonywał, i kierunek, w którym oddziaływał na procesy społeczne, będą nas zajmowały w szeregu studiów historycznych, do których niniejszy szkic ma być wprowadzeniem. Zanim prześledzimy historyczny przebieg tego wpływu i jego skutki, spróbujemy tutaj opisać jego ogólne cechy i naturę problemów, jakie wyrosły w rezultacie nieograniczonego i niefortunnego rozciągnięcia na nauki społeczne obyczajów myślowych nauk fizycznych i biologicznych. Istnieją pewne typowe elementy tej postawy, które będziemy ciągle spotykali, a ponieważ *prima facie* sprawiają one wrażenie, że jest to postawa słuszna, zbadanie ich wymaga pewnej ostrożności. W konkretnych historycznych przypadkach nie zawsze jest możliwe pokazanie, jak te charakterystyczne poglądy są powiązane ze zwyczajami myślowymi naukowców lub z nich wypływają, jest natomiast łatwiejsze w przeglądzie systematycznym.

Nie ma potrzeby podkreślać, że nic z tego, co będziemy musieli powiedzieć, nie jest wymierzone przeciwko metodom Nauki na ich właściwym obszarze i że nie chcemy rzucać cienia wątpliwości na ich wartość. Aby jednak zapobiec wszelkim nieporozumieniom w tym punkcie, zaznaczmy, że wszędzie tam, gdzie będziemy zajmowali się nie ogólnym duchem bezstronnego badania,



lecz niewolniczym naśladowaniem metody i języka Nauki, będziemy mówili o scjentyzmie lub o scjentyistycznym przesądzie. Chociaż oba te terminy nie są całkiem nieznane w języku angielskim<sup>6</sup>, są zapożyczone z francuskiego, w którym weszły ostatnio do powszechnego użytku w takim samym sensie, w jakim będą używane<sup>7</sup>. Należy zauważyć, że w znaczeniu, w jakim będziemy używać tych terminów, opisują one oczywiście postawę zdecydowanie nienaukową we właściwym sensie tego słowa, ponieważ polega ona na mechanicznym i bezkrytycznym stosowaniu zwyczajów myślowych do dziedzin odmiennych od tych, w których zwyczaje te zostały wykształcone. Postawa scjentyistyczna, w odróżnieniu od naukowej, nie jest bezstronnym podejściem badawczym, lecz jest podejściem stronnicy, które polega na tym, że zanim przystąpi się do badania przedmiotu, twierdzi się, iż wiadomo, jaki jest najwłaściwszy sposób jego badania<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> *New English Dictionary* Murraya zna oba, *scientism* i *scientistic*; pierwszy definiuje jako „zwyczaj i sposób wyrażania się człowieka nauki”, a drugi jako „charakterystyczny dla, albo mający cechy naukowca (używane pejoratywnie)”. Terminy *naturalistyczny* i *mechanistyczny*, których używa się często w podobnym sensie, są mniej odpowiednie, ponieważ sugerują niewłaściwy rodzaj przeciwieństwa.

<sup>7</sup> Zob. np. J. Fiolle, *Scientisme et science*, Paris 1936; A. Lalande, *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, wyd. 4, t. 2, s. 740.

<sup>8</sup> Być może następujący fragment pracy wybitnego fizyka będzie pomocny w ukazaniu, jak bardzo sami uczeni cierpią z powodu tej postawy, która sprawiła, że ich wpływ na inne dyscypliny miał tak zgubny charakter: „Trudno znaleźć coś bardziej fanatycznego w obszarze nauki niż założenie, że wszelkie możliwe doświadczenie podpada pod ten sam typ, który już znamy, a zatem żądanie, aby wyjaśnienie zawierało tylko elementy znane z codziennego doświadczenia. Taka postawa świadczy o braku wyobraźni, o umysłowej tępotce i uporze, które, jak można by się spodziewać, wyczerpały już swe pragmatyczne uzasadnienie na niższym stopniu umysłowej aktywności” (P. W. Bridgman, *The Logic of Modern Physics*, New York 1927, s. 46).

Dobrze byłoby, gdyby podobny termin był dostępny do opisu nastawienia umysłowego inżyniera, które – jakkolwiek pod wieloma względami ściśle związane ze scjentyzmem – jest od niego różne, ale które mamy zamiar rozważyć w połączeniu ze scjentyzmem. Żadne jednak pojedyncze słowo o równej wyrazistości się nie narzuca, będziemy więc musieli zadowolić się w opisie tego drugiego elementu, tak charakterystycznego dla myślenia dziewiętnasto i dwudziestowiecznego, określeniem „umysłowość inżynierska”.